

Artrosis – Fetish (2000)

Written by bluelover

Wednesday, 23 February 2011 09:25 - Last Updated Tuesday, 08 May 2018 11:00

Artrosis – Fetish (2000)



- 01 - *Fetish* [play](#)
- 02 - *Druga twarz*
- 03 - *Zniewolona myśl*
- 04 - *Prawda*
- 05 - *Samuel*
- 06 - *Zatruta*
- 07 - *Zanim wstanie świt*
- 08 - *Cosmos*
- 09 - *Ostatni raz* [play](#)
- 10 - *Mur*
- 11 - *Suita*
- 12 - *010101110101*

Muzycy:

- * Magdalena "Medeah" Stupkiewicz-Dobosz – śpiew, słowa
- * Maciej Niedzielski – instrumenty klawiszowe, programowanie perkusji, produkcja muzyczna, muzyka
- * Rafał "Grunthell" Grunt – gitara elektryczna
- * Marcin Pendowski – gitara basowa
- * Piotr Bańka - realizacja dźwięku, produkcja muzyczna
- * Jarosław Kubicki - okładka, oprawa graficzna

Po fantastycznym "Pośród Kwiatów i Cieni" można było poważnie zastanawiać się nad tym, czy Artrosis będzie jeszcze w stanie stworzyć coś równie przejmującego i udanego. Mówi się jednak, że Absolutu dotyka się tylko raz, potem można już tylko wytwarzać magiczną, uzupełniającą aurę wokół niego. Czy jednak kraina "Kwiatów i Cieni" faktycznie była tym punktem kulminacyjnym w dyskografii tej zielonogórskiej formacji? Teraz, gdy pojawił się nowy album, cała ta teoria straciła swą moc, cały swój sens...

Można było spodziewać się, że Sztuka Róż ponownie złowi w swą dźwiękową sieć wrażliwe dusze, które nie mogą przejść obojętnie obok piękna, pasji i mroku. Można było w ciemno powiedzieć, że ponownie trudno będzie zapanować nad emocjami, które będą wyłaniać się podczas poznawania muzycznych przestrzeni. Ale czy można było przewidzieć kierunek, w jakim pójdzie zespół? Artrosis bowiem, choć na pewno zdaje sobie sprawę z dobrego przyjęcia swych poprzednich dzieł, nie powieścił pomysłów zawartych na "Pośród Kwiatów i Cieni". Oczywiście klimat nie pozostawia złudzeń - wiadomo od razu, że taka aurę jest w stanie wyczarować tylko jeden zespół. Zmiany dotyczą warstwy dźwiękowej, proporcji w używaniu poszczególnych instrumentów. Na "Fetish" bowiem bardzo ważną rolę odgrywa to, co spędza sen z powiek wielu miłośnikom tradycyjnego gitarowego grania... elektronika. Przyznam, że jako niepoprawna wielbicielka poprzednich płyt po pierwszym "przemaglowaniu" "Fetisha" byłam nieco zdezorientowana i co tu dużo mówić - także rozczarowana jego zawartością. Jednak kolejne chwile spędzone przy tej płycie bezpowrotnie wciągnęły mnie w jej natchnione piękno, w jej różnorodne emocje i uczucia. Mimo zmian to wciąż Artrosis - tak swobodnie kreujący magiczny klimat, tak urzekający, sprawiający, że kolejny raz czuję się gorące wypieki i przepływ dreszczy na skórze. Tym razem na pierwszy plan wysuwają się klawisze, sample i jakby mechaniczny (lecz doskonale komponujący się z całością) automat perkusyjny. Gitara jednak nie jest tłem - pełni jednak inną rolę, często chowa się pod warstwą elektronicznych pejzaży. Trudno teraz zamykać grupę w szufladzie gotycko-metalowej. Niewątpliwie brzmienie nie jest już tak ciężkie jak w przeszłości, jednak nie oznacza to, że "Fetish" należy do płyt łatwych, szybko wpadających w ucho. Wręcz przeciwnie - im częściej się go słucha, tym bardziej dochodzi się do wniosku, że jest to najtrudniejszy w odbiorze, jednocześnie najbardziej przemyślany i dopracowany materiał (na oddzielną uwagę zasługuje fantastyczne brzmienie). Kompozycje są niezwykle zróżnicowane - jest tu miejsce na delikatny, okraszony symfonicznym wstępem przebój, nawiązujący do poprzedniego albumu ("Prawda"), na pełne mrocznego piękna dramatyczne akty ("Samuel", "Fetish"), na suitę pełną erotyzmu i namiętności z pełnymi romantyzmu gitarowymi solówkami ("Zanim Wstanie Świt"), na ciężki niemal rammsteinowy walec ("Ostatni Raz"), na przewspaniały gotycko-zimnofalowy przebój ("Zatruta"). Największą niespodzianką jednak niewątpliwie jest wręcz industrialna "Zniewolona Myśl" (ten niesamowity "mechaniczny chłód") i "Druga Twarz" z nietypowymi, demonicznymi wokalami. Zresztą Medeah zadziwia tu nieraz swoimi nie eksponowanymi dotąd możliwościami. Zresztą nie tylko ona - na "Fetish" każdy instrument prezentuje jakby swoje drugie oblicze, zachowując przy tym specyficzne brzmienie, znane z poprzednich płyt. Trudno znaleźć obecnie odpowiednią etykietkę dla Artrosis. Bo ta płyta jest niczym uśpiony, lecz wciąż aktywny wulkan - raz po raz eksploduje nowymi emocjami i barwami. Czy jest to gotyk...? Pewnie ta etykietka będzie przyklejana grupie najczęściej. Jednak przemierzając fetyszystowską krainę dźwięków nie sposób nie dostrzec pierwiastków metalu, art rocka, industrialu, elektroniki (przede wszystkim), a nawet zimnofalowej tradycji lat osiemdziesiątych (początek "Zatrutej" przypomina nieco "Siamese Twins" The Cure). Zresztą nie bez powodu chyba znalazł się tutaj cover Pornografii ("Mur") jakby nie patrzył legendy polskiej sceny gotycko-zimnofalowej. Wszystkie te elementy wspaniale do siebie pasują, tworzą magiczną, nigdzie indziej nie spotykaną układankę emocji i uczuć. Zlepek poetyckiego, natchnionego piękna z barwami mroku i nocy.

Artrosis – Fetish (2000)

Written by bluelover

Wednesday, 23 February 2011 09:25 - Last Updated Tuesday, 08 May 2018 11:00

Czy "Fetish" będzie zbyt trudny do zaakceptowania dla dotychczasowych wielbicieli grupy? A może podświadomie czekali oni na dźwiękowe odświeżenie dobrze znanych patentów? Czas pokaże. Jedno jest pewne już w tej chwili - Artrosis kolejny raz stworzył genialne dzieło, które nie pozwala trzymać emocji na dystans, pełne marzeń, piękna, pasji, uduchowienia, a jednocześnie różnorodnych pomysłów. Pewne jest też to, że kraina Kwiatów i Cieni wcale nie była dla grupy Absolutem... ---Margaret, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)